

Sygn. akt: II AKa 309/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Beata Basiura
Sędziowie	SSA Jolanta Śpiechowicz SSA Robert Kirejew (spr.)
Protokolant	Oktawian Mikołajczyk

przy udziale Prokuratora Prok. Apel. Adama Rocha

po rozpoznaniu w dniu 23 października 2015 r. sprawy

1. **R. Z.**, s. J.i K., ur. (...)w Ł.,

oskarżonego z art. 148 § 2 pkt 2 kk

2. **R. T.**, s. E.i E., ur. (...)

w E., oskarżonego z art. 148 § 2 pkt 2 kk

na skutek apelacji prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 24 kwietnia 2015 roku, sygn. akt XXI K 125/12

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Katowicach) na rzecz adwokatów: D. C.i A. R.– Kancelarie Adwokackie w K., kwoty po 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, z tytułu obrony z urzędu udzielonej oskarżonym R. Z.i R. T.

w postępowaniu odwoławczym;

3. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

SSA Robert Kirejew SSA Beata Basiura SSA Jolanta Śpiechowicz

Sygn. akt II AKa 309/15

UZASADNIENIE

R. Z.i R. T.oskarżeni zostali o to, że w dniu 8 marca 1992 r. w O., około godziny 1.00-1.30, działając wspólnie i w porozumieniu, oraz z jeszcze jedną nieustaloną osobą, z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia S. C., po uprzednim skrepowaniu rąk i nóg oraz zaklejeniu ust pokrzywdzonemu plastikową taśmą oraz zadaniu pokrzywdzonemu uderzeń w okolice nosa, a także duszeniu, spowodowali zgon S. C.poprzez uduszenie, przy czym do zabójstwa pokrzywdzonego doszło w związku z dokonany następnie rozbojem na szkodę S.i K. C., tj. o przestępstwo z art. 148 § 2 pkt 2 k.k.

Sąd Okręgowy w Katowicach, po ponownym rozpoznaniu sprawy w I instancji, wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2015 r., sygn. akt XXI K 125/12, uniewinnił oskarżonych R. Z.i R. T.od popełnienia zarzucanego im czynu, obciążając kosztami procesu Skarb Państwa.

Apelację od tego orzeczenia wniósł prokurator zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść obu oskarżonych, zarzucając:

- obrazę przepisów postępowania, a to art. 7 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i bezpodstawne odmówienie wiarygodności zeznaniom świadka M. C., K. B., K. R.(C.) oraz częściowo zeznaniom K. S.złożonym w postępowaniu przygotowawczym, mimo że świadkowie ci złożyli logiczne, spójne i wzajemnie uzupełniające się zeznania wskazujące na fakt, że oskarżeni dopuścili się zbrodni zabójstwa S. C.,
- obrazę przepisów postępowania, a to art. 167 kpk, 366 § 1 kpk i 410 kpk, poprzez zaniechanie wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy i bezpodstawne odstępianie od przeprowadzenia dowodu z przesłuchania w charakterze świadków funkcjonariuszy Policji (K. w G.), którzy w 1992 roku prowadzili postępowanie w sprawie dokonanego w dniu 8 marca 1992 roku w O. rozboju na osobie S. C. i jego zgonu, w osobach S. N., A. C., M. P., R. P., B. S., na okoliczność sposobu prowadzenia przedmiotowego postępowania, typowania osób podejrzewanych, a także niedopuszczeniu dowodu z akt sprawy operacyjnej dotyczącej przedmiotowego postępowania na okoliczności w/w okoliczności, a także stwierdzenia, czy w ramach tego postępowania wykonywane były ekspertyzy kryminalistyczne, co mogło przyczynić się do wyjaśnienia istotnych okoliczności związanych z przedmiotem postępowania i oparcie w ten sposób wydanego wyroku na niepełnym materiale dowodowym, co miało istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku;
- obrazę przepisów postępowania, a to art. 424 § 1 pkt 1 kpk, poprzez brak odniesienia się w uzasadnieniu wyroku do fragmentów zeznań świadka K. B., K. S., jak też K. R., w których świadkowie ci wskazywali na okoliczności obciążające oskarżonych i nie wskazanie w uzasadnieniu wyroku, z jakiego powodu Sąd treści tych zeznań nie uwzględnił lub odmówił im wiarygodności, co mogło mieć i miało istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, jak też uniemożliwiło przeprowadzenie rzeczowej i pełnej polemiki z motywami Sądu stojącymi u podstaw wydanego orzeczenia,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a mający wpływ na jego treść, polegający na wyciągnięciu na podstawie przeprowadzonych w sprawie dowodów błędnego wniosku, iż oskarżeni R. Z.i R. T.nie mieli motywu i nie dopuścili się zarzucanego im przestępstwa, podczas gdy należyta, wszechstronna i zgodna z zasadami logicznego rozumowania ocena materiału dowodowego przeprowadzonego i ujawnionego przed sądem prowadzi do wniosku, że oskarżeni kierując się chęcią odzyskania wystawionych potwierdzeń przyjęcia od pokrzywdzonych kwoty 16 000 DM, dopuścili się zbrodni zabójstwa S. C..

W oparciu o te zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja prokuratora nie okazała się zasadna i dlatego nie została uwzględniona.

W ocenie sądu odwoławczego sąd I instancji przeprowadził tym razem prawidłową ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego i po dokładnej, kompleksowej oraz zgodnej z zasadami logiki i wskazaniem doświadczenia

dowodowego analizie zasadnie stwierdził, że w istocie brak jest wiarygodnych, przekonujących dowodów wykazujących ponad wszelką wątpliwość, że to oskarżeni R. Z. i R. T. dopuścili się w dniu 8 marca 1992 roku napadu rabunkowego na posesję K. i S. C. w O., w trakcie którego pokrzywdzony został pozbawiony życia.

Nie zasługiwał na podzielenie główny zarzut podniesiony w apelacji prokuratora, według którego sąd meriti dokonał oceny dowodów z przekroczeniem granic swobodnej oceny, określonych w art. 7 k.p.k., poprzez nieuznanie za wiarygodne zeznań świadków M. C., K. B., K. C. (obecnie R.) oraz częściowo K. S., które zdaniem apelującego tworzyły logiczny, spójny i wzajemnie uzupełniający się zestaw dowodów wskazujący na dopuszczenie się przez oskarżonych zarzucanej im zbrodni. Taka interpretacja zeznań wymienionych świadków, jaką zaprezentował oskarżyciel publiczny w środku odwoławczym, a którą także forsował wnosząc i popierając przed sądem akt oskarżenia, jawi się jako zupełnie nieuprawniona. Nie uwzględniła bowiem szeregu mankamentów, nieścisłości i rozbieżności w tych dowodach, wziętych pod uwagę przez sąd I instancji, który po wnikliwych rozważaniach słusznie nie przypisał im przymiotu wiarygodności.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że w trakcie postępowania przygotowawczego, jak i na etapie jurysdykcyjnym nie znaleziono jednoznacznych dowodów o charakterze obiektywnym wykazujących, że oskarżeni wzięli udział w zarzucanej im zbrodni. Kryminalistyczne badania śladów daktyloskopijnych, traseologicznych oraz genetycznych znalezionych na miejscu przestępstwa nie przyniosły rezultatów wskazujących w jakimkolwiek stopniu na osoby oskarżonych. Nie dowiedziono, aby R. Z. lub R. T. kiedykolwiek byli w posiadaniu przedmiotów pochodzących z przestępstwa. Żaden ze świadków w toku śledztwa przeprowadzonego bezpośrednio po zdarzeniu, w tym także K. C. przesłuchiwana w 1992 roku, nie przedstawiał relacji, z których można byłoby bezpośrednio wnioskować o udziale oskarżonych w zdarzeniu z dnia 8 marca 1992 r. Oskarżenie oparto natomiast na zeznaniach świadków składanych począwszy od 2008 roku, zawierających mniej lub bardziej stanowcze pomówienia oskarżonych o udział w przestępstwie będącym przedmiotem niniejszego postępowania. Biorąc więc pod uwagę, że zarzut oparto na dowodach, których ze względu na ich charakter nie można uznać za niezawodne (zeznania świadków, złożone po 15 i więcej latach od daty czynu), sąd I instancji zasadnie zachował przy ich ocenie daleko idącą ostrożność i niezbędny w takim przypadku krytycyzm.

Sąd Okręgowy w Katowicach wydający zaskarżone rozstrzygnięcie trafnie uznał, że zupełnie nieprzekonująco brzmiały złożone w tej sprawie zeznania świadka M. C., stanowiące główną oś oskarżenia. W odniesieniu do procesowych wypowiedzi tego świadka, złożonych w toku postępowania w niniejszej sprawie, skumulowało się wiele symptomów przemawiających przeciwko uznaniu ich za rzetelne i wiarygodne.

Wymienić wśród nich należy wspomniany już fakt, że informacje o napadzie w O. świadek zaczął przekazywać organom ścigania po upływie kilkunastu lat od daty zdarzenia, a jego twierdzenia, że już wcześniej informował o tym pisemnie Prokuraturę, czy Policję, nie znalazły żadnego potwierdzenia ze strony tych organów odpowiadających na zapytania sądu I instancji.

Nie bez znaczenia pozostaje sylwetka M. C., który był osobą wielokrotnie karaną za przestępstwa (dane o karalności świadka k. 2462), mającą kontakty z osobami powiązаныmi z przestępczością zorganizowaną. Był on poszukiwany listem gończym przez organy ścigania i dopiero po zatrzymaniu w 2007 roku wskazał, że posiada m.in. informacje o zabójstwie kamieniarza w O., podając przy tym niedokładnie, że zdarzenie to miało nastąpić w 1994 roku. Za złożenie zeznań dotyczących tego przestępstwa, obciążających oskarżonych, M. C. uzyskał dla siebie wymierne korzyści procesowe w prowadzonych przeciwko niemu postępowaniach karnych. Świadek M. C. był ponadto skonfliktowany z R. Z., który został prawomocnie skazany m.in. za przestępstwo udziału w pobiciu w dniu 9 czerwca 1998 r. M. C., dokonane w ramach działalności zorganizowanej grupy przestępczej (odpis wyroku k. 569-579 akt sprawy). R. T. znał natomiast jako bliskiego znajomego R. Z., a nadto wiedział, że jest przez R. T. więzany z najściem i zdemolowaniem lokalu, w którym pracowała żona tego oskarżonego.

Sąd I instancji wziął również pod uwagę opinię sądowo-psychologiczną odnoszącą się do M. C. i jego zeznań, wydaną w toku postępowania jurysdykcyjnego przez biegłą psycholog D. K. (1). Wynikało z niej m.in., że wypowiedzi świadka

wydawały się być przygotowane, w niewygodnych dla siebie kwestiach często omijał pytania lub nie odpowiadał na nie wprost, a skoncentrowany był przede wszystkim na zaspokajaniu i dbaniu o własne potrzeby.

Wskazane okoliczności dotyczące osoby świadka oraz jego relacji z oskarżonymi nie pozwalały na przyjęcie założenia o pełnym obiektywizmie i bezstronności M. C. przy składaniu zeznań w tej sprawie.

Mimo wszystko wskazane czynniki, chociaż poważnie osłabiające wiarygodność depozycji M. C. złożonych w tej sprawie, same przez się nie przesądzały o całkowitym zdezawuowaniu wartości dowodowej jego zeznań. Decydujące znaczenie w tym zakresie miały jednak trafnie wychwycone przez Sąd Okręgowy dalsze wątpliwości, wynikające już z merytorycznej treści jego procesowych wypowiedzi - ich licznych niezgodności z pozostałym, miarodajnym materiałem dowodowym, a także modyfikowaniem i uszczegóławianiem zeznań przez M. C. w miarę rozwoju niniejszego postępowania.

M. C. w swoich pierwszych zeznaniach odnoszących się do napadu na posesję kamieniarza w O. (z dnia 25 stycznia 2008 r. - k. 154-165 akt sprawy i z dnia 11 lutego 2008 r. - k. 158-160 akt sprawy), które dały asumpt do podjęcia na nowo umorzonego postępowania przygotowawczego dotyczącego tego zdarzenia, zeznał m.in., że kamieniarz naciskał na R. Z. i pozostającą z nim wówczas w nieformalnym związku K. S., aby dokonali płatności za posadzkę wykonaną w jej lokalu. Opisując przekazany im rzekomo przez oskarżonych przebieg napaści podawał, że z domu państwa C. zabrali weksle, po które przyszli, a pokrzywdzonego umyślnie pozbawili życia w ten sposób, że go zakneblowali i „rozkwasili” mu nos, aby się udusił. Następnie sprawcy mieli uciec pieszo w stronę kopalni, a po zdarzeniu oskarżony R. Z. ukrywał się, natomiast K. S. dała mu alibi na czas tej napaści.

Sąd I instancji drobniawo opisał w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że właśnie te istotne okoliczności nie odpowiadały rzeczywistemu przebiegowi wypadków, a także nie zgadzały się z pozostałym, miarodajnym materiałem dowodowym zgromadzonym w toku całego postępowania w niniejszej sprawie.

Przypomnieć należy w ślad za sądem I instancji, że ze zgodnych zeznań K. R. (dawniej C.) oraz K. S. wynikało, że zapłata za posadzkę wykonaną w lokalu konkubiny R. Z. przekazana została niezwłocznie po przeprowadzeniu robót, więc w dacie czynu niewątpliwie nie istniał dług z tego tytułu. R. Z. był natomiast winien S. i K. C. pieniądze w kwocie 16.000 DM, które pobrał od nich na poczet sprowadzenia S. C. samochodu z zagranicy, z czego się nie wywiązał. M. C. mylił się więc początkowo co do źródła długu R. Z. wobec państwa C., przy czym w swoich kolejnych zeznaniach zaczął już wspominać, że oskarżony R. Z. miał też jakieś rozliczenia z kamieniarzem z O. związane z samochodem.

Państwo C. w czasie zdarzenia byli w posiadaniu pokwitowań podpisanych przez R. Z. i K. S., potwierdzających pobranie wskazanej wyżej sumy marek niemieckich jako przedpłaty na samochód sprowadzany z zagranicy. Zabór tych pokwitowań (nazywanych „weksłami”) miał stanowić według zeznań M. C. główny motyw zbrodni oskarżonych i miał zostać skutecznie dokonany 8 marca 1992 r. O losach tych pokwitowań nie uzyskano stanowczych informacji w okresie poprzedzającym pierwsze zeznania M. C. w tej sprawie. Dopiero później, podczas przesłuchań K. R. (poprzednio C.) okazało się, że rzeczony „weksle” nie zostały zabrane przez sprawców napadu i pokrzywdzona złożyła oryginały tych pokwitowań do akt sprawy. Ten jaskrawy błąd świadka M. C. w znacznej mierze deprecjonował wartość dowodową jego zeznań, gdyż jeśli o przebiegu zdarzenia miał się dowiedzieć m.in. od oskarżonych będących sprawcami napadu, to nie mogli mu oni podać informacji o zabraniu pokwitowań będącym głównym motywem przestępstwa, jeśliby do tego zaboru nie doszło.

Z akt postępowania przygotowawczego prowadzonego w 1992 roku wynikało też, że po przedmiotowym zdarzeniu R. Z. nie ukrywał się przed organami ścigania, był wzywany i przesłuchiwany w tej sprawie przez Policję, podobnie jak K. S., która zresztą wcale nie dawała oskarżonemu alibi zeznając, że nie wie, co robił on w nocy z 7 na 8 marca 1992 r.

Nieściśle zeznawał również M. C. w odniesieniu do przyczyny śmierci pokrzywdzonego. Stwierdzenie, że sprawcy działający z zamiarem pozbawienia życia S. C. dokonali tego poprzez zakneblowanie go i spowodowanie krwotoku z nosa, chociaż zgodne było z rezultatami oględzin zwłok na miejscu zdarzenia oraz pierwszymi wypowiedziami biegłego z zakresu medycyny sądowej, jednakże w istocie nie odpowiadało rzeczywistości. Jak wskazał bowiem

na rozprawie biegły lekarz sądowy W. P.(k. 1680), najbardziej prawdopodobną przyczyną zgonu pokrzywdzonego, jeśliby nie opierać się na zeznaniach M. C., było uduszenie poprzez dławienie, czyli zewnętrzne oddziaływanie na szyję pokrzywdzonego, na której po obu stronach wykryto krwawe wylewy, a nie zachłyśnięcie się krwią, której w układzie oddechowym pokrzywdzonego stwierdzono stosunkowo mało – w ilości niewystarczającej do zatkania dróg oddechowych. I znów trzeba zaznaczyć, że jeśliby M. C. posiadał wiadomości o zdarzeniu od rzeczywistych jego sprawców, to musiałby wiedzieć, że pokrzywdzony został uduszony poprzez ucisk na szyję.

Należy też wskazać na sygnalizowane przez Sąd Okręgowy nielogiczności w zeznaniach M. C.. Według tego świadka sprawcy napaści na dom państwa C. udali się tam z zamiarem pozbawienia życia gospodarza. Nieracjonalny zatem miałby być sposób realizacji tego zamiaru, tj. usadzenie pokrzywdzonego na krzesło, skrępowanie jego rąk i nóg, zaklejenie ust plastrem, a następnie uderzenie w nos, aby wywołać krwotok. Taki sposób działania nie zapewniał osiągnięcia zbrodniczego celu, gdyż krwotok mógł być niewystarczający dla wypełnienia krwią dróg oddechowych pokrzywdzonego (jak było w rzeczywistości), a nadto takie działanie było dla sprawców nadmiernie kłopotliwe.

Przy takich zeznaniach świadka nie jest też jasne, dlaczego ich czyn w swym najgroźniejszym przejawie kierowany był jedynie wobec S. C., a nie również wobec K. C.. Wszakże jeśli chodziłoby o uwolnienie się od długu, sprawcom nic nie dawałoby pozbycie się jednego z małżonków i pozostawienie przy życiu drugiego z nich, będącego nadal w posiadaniu dokumentów potwierdzających istnienie długu.

Wersja wydarzeń przedstawiana przez M. C. w istocie pozostawała w opozycji do zeznań K. C. złożonych w 1992 r. Według jej ówczesnej relacji widziała ona sylwetki i słyszała głosy dwóch spośród trzech sprawców napaści i żaden z nich nie odpowiadał R. Z. lub R. T.. Dopiero po podjęciu postępowania w 2008 roku jej zeznania zmieniły się (co słusznie uznał za niemiarodajne sąd meriti) i świadek zaczęła przedstawiać rysopis jednego ze sprawców zbliżony do R. T.. Uwzględniając jednak za bardziej wiarygodną tę wersję jej zeznań, którą przedstawiała niedługo po zdarzeniu, to należało wykluczyć możliwość udziału w zdarzeniu obydwu oskarżonych współdziałających ze sobą w czasie czynu w domu państwa C., a co najwyżej mógł się tam znaleźć jeden z nich, będąc tym sprawcą, który poruszał się wyłącznie na parterze i którego nie widziała pokrzywdzona. Nie można zatem zasadnie twierdzić o wzajemnie spójnej oraz zazębiającej się wersji wydarzeń przedstawianej przez M. C. i K. R. (ultimo voto C.).

Kolejnym symptomem przemawiającym przeciwko wiarygodności zeznań M. C. składanych w tej sprawie, było ich modyfikowanie przez świadka w toku postępowania, w miarę pojawiania się nieznanego mu wcześniej okoliczności. Tak było ze wzmiankowaną już kwestią zadłużenia R. Z. wobec C. w związku z obietnicą sprowadzenia auta, a nie wykonaniem posadзки w lokalu K. S., a także przede wszystkim z ujawnionym bezspornie faktem, że sprawcy nie zabrali z domu C. „weksli”, po które mieli się tam udać. Gdy wyszło na jaw, że nadal do 2008 roku posiadała je K. R. (C.) M. C. zaczął utrzymywać, że w sprawie tych dokumentów oskarżeni nie wypowiadali się jednoznacznie i możliwe było, że ich nie zabrali.

Zebrany w sprawie pozostały materiał dowodowy dawał natomiast podstawy do stwierdzenia, że o całym zdarzeniu M. C. mógł dowiedzieć się z innych źródeł, aniżeli od samych oskarżonych. Z zeznań licznych świadków wynikało, że o tym przestępstwie po jego dokonaniu często mówiło się w środowisku bywalców (...) lokali, przy czym spekulowano o możliwym związku z tym zdarzeniem R. Z., przeciwko któremu pokrzywdzeni mieli posiadać „weksle”, prawdopodobnie zabrane przez sprawców napadu. Fakt przekazania takich pogłosek M. C. w wersji obejmującej zabór pokwitowań potwierdził w swych zeznaniach świadek J. P. (k. 704-705). Ponadto świadek M. C. jako były funkcjonariusz (...), a nadto osoba współpracująca od 2007 roku z Policją, posiadał i utrzymywał kontakty z wieloma (...) policjantami, od których mógł uzyskiwać wiadomości także dotyczące tej sprawy.

Wszystkie przedstawione okoliczności, z których większość została prawidłowo dostrzeżona i właściwie oceniona przez sąd I instancji, zestawione łącznie powodowały, że na zeznaniach świadka M. C. nie można było oprzeć miarodajnych ustaleń faktycznych co do udziału oskarżonych w zarzucanym im przestępstwie.

Wbrew twierdzeniom apelacji, zeznania M. C. nie tworzyły spójnego i wzajemnie skorelowanego zestawu dowodów z zeznaniami świadków K. R.(C.), K. B. i częściowo K. S., przemawiającego jednoznacznie za sprawstwem oskarżonych.

Na aprobatę zasługuje dokonana przez sąd I instancji ocena zeznań świadka K. R. (poprzednio C.) składanych w toku całego postępowania w tej sprawie. Słusznie za najbardziej miarodajne sąd meriti uznał jej wypowiedzi procesowe pochodzące z 1992 roku i nie dał wiary ich modyfikacjom dokonywanym przez świadka w zeznaniach z roku 2008 i późniejszych. K. R. nie przedstawiła przekonującego wyjaśnienia powodów tych zmian, a jej zmodyfikowane twierdzenia nie znajdowały potwierdzenia w pozostałych, przekonujących elementach materiału dowodowego. Sąd Okręgowy orzekający ponownie w tej sprawie w I instancji prawidłowo weryfikował zmienione zeznania świadka K. R.(C.), w których przedstawiała chęć zabrania weksli przez sprawców jako główny motyw ich działania, a także opisywała swe podejrzenia i rysopisy napastników wskazujące bezpośrednio na oskarżonych. Sąd meriti przyjął, że stanowcze wypowiedzi o poszukiwaniu pokwitowań przez sprawców napadu nie znajdują potwierdzenia we włączonych do akt sprawy dokumentacji fotograficznej wykonanej tuż po zdarzeniu na miejscu przestępstwa. Twierdzenia o informowaniu policjantów już w 1992 r. o podejrzeniach wobec R. Z. oraz o wadliwościach przesłuchań pokrzywdzonej w 1992 roku nie pokrywały się z treścią protokołów jej przesłuchań pochodzących z tamtego okresu oraz z zeznaniami świadka Z. C.. Z kolei wypowiedzi o sprawcy wzrostu zbliżonego do oskarżonego R. T. oraz o sposobie jego wypowiedzianiu się nie okazały się przekonującym dowodem przeciwko temu oskarżonemu w świetle uzyskanych przez sąd I instancji opinii sądowo-logopedycznej i sądowo-dentystycznej. Według sądu odwoławczego sąd meriti dokonał trafnej oceny wiarygodności poszczególnych zeznań K. R.(C.), nie naruszając reguł swobodnej oceny dowodów określonych w przepisie art. 7 k.p.k. i zasadnie dał wiarę jej zeznaniom w brzmieniu przedstawianym bezpośrednio po zdarzeniu – w 1992 roku. Zeznania te nie stanowiły jednak dowodu świadczącego o udziale oskarżonych w zdarzeniu objętym aktem oskarżenia.

Nie nasuwały wątpliwości co do swej prawidłowości rozważania sądu meriti odnoszące się do niemiarodajności stwierdzenia zawartego w jednych z zeznań K. S. z 2008 roku, że po przemyśleniu uważa, że R. Z. mógł być zamieszany w sprawę napadu na C. w O.. Świadek przekonująco wyjaśniła okoliczności odnotowania w protokole takiej wypowiedzi wskazując na oczekiwania przesłuchujących ją wówczas funkcjonariuszy Policji, którzy myśleli, że oskarżony powiedział jej coś o tym napadzie, jednak w rzeczywistości żadnych konkretnych informacji na ten temat nie posiadała.

Na podobnie intencjonalny sposób przesłuchania go w 2008 roku wskazywał świadek K. B. odnosząc się do zapisu w jego zeznaniach, że słyszał rozmowę między K. S. a oskarżonym R. Z., z której wynikało, że oskarżony dopuścił się napadu na kamieniarza w O.. Z tego twierdzenia K. B. konsekwentnie wycofywał się pozostając na stanowisku, że o takim udziale w przestępstwie mógł usłyszeć w rozmowie z K. S. poprzedzającą ich ostateczne rozstanie. Sąd I instancji wskazując na chwiejność zeznań K. B. w tym zakresie oraz brak ich potwierdzenia przez K. S. nie dał wiary takim zeznaniom świadka, podobnie jak jego wypowiedziom, że wyjazd samochodem z R. Z. do O. miał na celu obserwację miejsca planowanego napadu. Wziąwszy pod uwagę zmienność wypowiedzi procesowych tego świadka, nie potwierdzenie zawartych w nich informacji innymi dowodami, a także mogącą zachować się niechęć świadka do oskarżonego R. Z., który został po nim konkubentem K. S., sąd I instancji uprawniony był do uznania zeznań tego świadka za nieprzekonujące. Zauważyć także należy, że nawet jeśliby uznać za miarodajne zeznania tego świadka w wersji najmniej korzystnej dla oskarżonego R. Z., to jeszcze i tak nie stanowiłyby one wystarczającego dowodu do przypisania mu udziału w zarzucanym przestępstwie. Wyjazd do O., nawet jeśli miał na celu rozpoznanie posesyjnego wokół miejsca zdarzenia, nie musiał wcale się przerodzić w urzeczywistnienie napadu i osobisty udział w nim oskarżonego, a stwierdzenia wypowiedziane w trakcie emocjonalnych rozmów nie dowodzą z całą pewnością prawdziwości przedstawianych w nich faktów. Ponadto wypada podkreślić, że świadek K. B. nie wspomniał o jakimkolwiek udziale oskarżonego R. T. w zarzucanym czynnie.

Wszystkie przedstawione rozważania przemawiają więc za nietrafnością pierwszego z zarzutów zawartych w apelacji prokuratora.

Za chybiony należało uznać także drugi z zarzutów sformułowanych w apelacji. Sąd I instancji przy rozpoznawaniu tej sprawy nie dopuścił się obrazy przepisów art. 167, 366 § 1, czy 410 k.p.k. przeprowadzając wyczerpujące postępowanie dowodowe w zakresie stawianego oskarżonym zarzutu. Podkreślić należy, że oskarżyciel publiczny miał możliwość składania stosownych wniosków dowodowych na rozprawie przed sądem I instancji, czego jednak nie uczynił oświadczając, że nie wnosi o uzupełnienie materiału dowodowego (k. 3169 i 3174 akt sprawy). Sąd meriti starał się poszerzyć materiał dowodowy zebrany w toku postępowania przygotowawczego i przesłuchał w charakterze świadków także policjantów: J. O., A. O. i D. K. (2), którzy mieli związek z prowadzonym w tej sprawie śledztwem, bądź osobą M. C.. Jeszcze przed zakończeniem postępowania przygotowawczego starano się ustalić, jakie były losy materiałów rozpracowania operacyjnego o kryptonimie (...)i czy znajdowała się tam opinia daktyloskopijna. Ustalenia te zakończyły się niepowodzeniem z uwagi na brak i zniszczenie dokumentów (patrz pisma z kart 670, 671 i 703 akt sprawy). Ponadto podniesiony zarzut dotyczy nie tyle dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonych, ile dowodów odnoszących się do prowadzonego śledztwa, wykonywanych wtedy czynności, czy typowania osób podejrzewanych z uwagi na informacje zdobywane operacyjnie. Obowiązkiem procesowym oskarżyciela publicznego było natomiast zaprezentowanie stanowczych dowodów potwierdzających zarzuty, a nie informacji o sposobie gromadzenia dowodów, czy niezwyfikowanych procesowo podejrzeń. Z tych powodów zarzut naruszenia wskazanych przepisów proceduralnych nie znalazł potwierdzenia w konfrontacji z rzeczywistym przebiegiem postępowania w niniejszej sprawie i nie zasługiwał na uwzględnienie.

Nie można było również zgodzić się z zarzutem braku odniesienia się w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia do niekorzystnych dla oskarżonych fragmentów zeznań świadków K. B., K. R. i K. S.. Jak już wskazano przy omawianiu zarzutu niewłaściwej oceny dowodów, sąd meriti analizował i krytycznie odniósł się do tych dowodów. Nie uczynił tego w sposób satysfakcjonujący oskarżyciela publicznego oraz w pełni przejrzysty i wyczerpujący, jednakże zaprezentowana w pisemnym uzasadnieniu ocena rzeczonych dowodów była wystarczająca dla stwierdzenia, dlaczego sąd orzekający nie oparł swych ustaleń właśnie na tych dowodach dając wiarę dowodom przeciwnym.

Należy zgodzić się z sądem I instancji, który wydał zaskarżony wyrok, że dowody przedstawione przez oskarżyciela publicznego na poparcie tez zawartych w akcie oskarżenia okazały się niewystarczające dla udowodnienia oskarżonym, że dopuścili się zarzucanego im czynu i nie doprowadziły do obalenia domniemania ich niewinności. W tym zakresie sąd meriti nie dopuścił się błędu w ustaleniach faktycznych, co wynika z wszystkich przedstawionych wyżej rozważań, a zatem nie można było zaakceptować także ostatniego z zarzutów zawartych w apelacji.

W instancji odwoławczej nie stwierdzono więc, aby Sąd Okręgowy dokonał nieuprawnionej oceny dowodów, aby poczynił na ich podstawie błędne ustalenia faktyczne, czy też postępowanie przed sądem I instancji obarczone było uchybieniami proceduralnymi wpływającymi na treść zaskarżonego wyroku, a także, aby możliwe było uzupełnienie postępowania dowodowego o dalsze dowody mogące mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia. Z tych względów Sądowi Apelacyjnemu nie pozostało nic innego, jak tylko utrzymanie w mocy kwestionowanego orzeczenia.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono zgodnie z przepisem art. 636 § 1 k.p.k.